

PRZEMÓWIENIE

Rafała Dutkiewicza Prezydenta Wrocławia

podczas uroczystości wręczenia Niemieckiej Nagrody Narodowej 2017

różnych kultur, rozmowa ludzi wyrosłych w różnych, innych obszarach językowych.

Języka niemieckiego uczyłem się przez chwilę w Goethe-Institut. Potem moim nauczycielem w Sprachenkolleg we Freiburgu stał się urodzony w 1943 roku Stefan Pflaum.

Chciałbym podziękować za przyznanie mi tak wspaniałej nagrody. Nie wiem, czy zasłużyłem. Mam wrażenie, że to nagroda dla mojego miasta. Dla Wrocławia. A jeśli także dla mnie, to dedykuję ją mojemu nauczycielowi języka niemieckiego Stefanowi Pflaumowi. I wszystkim nauczycielom obcych języków na świecie. Tym, którzy pomagają światu w rozmowie.

Étienne Gilson urodził się w 1884 roku, zmarł w 1978 roku.

Jacques Maritain urodził się w 1882 roku, zmarł w 1973 roku.

François Mauriac urodził się w 1885, zmarł w 1970 roku.

Egzystencjalizm tomistyczny i chrześcijański personalizm, którego byli twórcami (bądź, jak Mauriac, piewcami) zrodził się u schyłku XIX wieku, ukształtował zaś z początkiem wieku XX.

Nie powstrzymał ludzkości przed pierwszą, ani przed drugą wojną światową.

Był jednak najsilniejszą ideową wskazówką w wielkim powojennym, mówię o drugiej wojnie światowej, zastanowieniu nad tym, co należy uczynić, aby tak gigantyczna tragedia nie mogła się już nigdy, nigdy więcej, wydarzyć.

Myśli Gilsona i Maritaina są częścią fundamentu Unii Europejskiej. Tak uczyli się rozumieć świat Ojcowie Europy.

Urodzony w 1903 roku (zmarł w 1974 roku) kardynał Bolesław Kominek jest – w moim najgłębszym przekonaniu – jednym z ojców pojednania europejskiego. Późniejszy biskup wrocławski, studiując w Paryżu, słuchał wykładów Maritaina.

Kominek jest autorem słynnego listu biskupów polskich do biskupów niemieckich. Listu zawierającego znaną i piękną frazę: „wybaczymy i prosimy o wybaczenie”.

W 1966 roku zapytany o to, dlaczego powstał ten list, odpowiada, cytując:

„Sposób mówienia nie może być nacjonalistyczny, lecz musi być europejski w najgłębszym znaczeniu tego słowa. Europa to przyszłość – nacjonalizmy są wczorajsze. (...) Pogłębienie dyskusji o organizacji rozwiązania federacyjnego dla wszystkich narodów Europy, m.in. poprzez stopniową rezygnację z narodowej suwerenności w kwestiach bezpieczeństwa, gospodarki i polityki zagranicznej (jest bardzo ważne)”.

Urodziłem się w 1959 roku. W Południowej Wielkopolsce. Wrocław stał się moim miastem w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, kiedy rozpocząłem tam studia matematyczne. Wówczas można było jeszcze napotkać w mieście ruiny pamiętające Festung Breslau. Pamiętające okres końca wojny, który doprowadził do destrukcji 3/4 Wrocławia.

Tożsamość dzisiejszego Wrocławia weszła w swój okres twórczego domykania w dekadzie Solidarności. Właśnie w tej dekadzie poczuliśmy się we Wrocławiu w suwerenny, ale i otwarty sposób „u siebie”. Tym bardziej otwarcie, im bardziej suwerennie.

Urodzony w 1926 roku we Wrocławiu Fritz Stern, z którym dane mi było zaprzyjaźnić się, pisze o tym pięknie w swojej fascynującej książce *Fünf Deutschland und ein Leben*:

„Teraz, patrząc z oddali, widziałem jak Wrocław lat osiemdziesiątych nabierał nowego znaczenia, stając się prawdziwą twierdzą Solidarności, tego polskiego ruchu społecznego, który doprowadził do samowyzwolenia Europy Wschodniej, a także do zjednoczenia Niemiec (piątego ich, w trakcie mojego życia, wcielenia)”.

„*So schaute ich etwa von Ferne zu, als Wrocław in den achtziger Jahren des vorigen Jahrhunderts eine neue, noble Bedeutung gewann: Es wurde zu einer Hochburg der Solidarnost, jener polnischen Bewegung, die zur Selbstbefreiung Osteuropas und zum wiedervereinigten Deutschland (meinem fünften) führte*”.

Kamienie milowe powojennej historii Wrocławia noszą następujące napisy:

„Wypędzenia, 100% wymiana ludności, zniszczenie”.

„Odbudowa i pojednanie”.

„Solidarność”.

„Demokracja i wolność”.

„Europa”.

Po wejściu Polski do Unii Europejskiej rozpoczął się okres bardzo dynamicznego rozwoju mojego miasta. Produkt krajowy brutto wytwarzany w aglomeracji wrocławskiej wzrastał (i wzrasta) w kilkunastoprocentowym tempie rocznie. Miasto liczące 700 000 mieszkańców utworzyło ponad 400 000 nowych miejsc pracy.

W dziwnie bezczelny sposób wydaje mi się, że wymyśliłem ten rozwój, stając się prezydentem Wrocławia w 2003 roku. Tuż przed aktem unijnej akcesji.

Kiedy jednak jestem pytany o największe osiągnięcia mojej wrocławskiej prezydentury, chętnie uciekam od tematów ekonomiczno-gospodarczych.

Być może bowiem ważniejsze było wpisanie na listę UNESCO (listę światowego dziedzictwa) wrocławskiej Hali Stulecia, świątyni demokracji – jak ją opisywał jej twórca Max Berg.

Albo też wpisanie na drugą z najbardziej znaczących list UNESCO, „Memory of the World”, pewnej książki z Wrocławia. Książki, która zawiera pierwsze zdanie napisane po polsku. Pierwsze zdanie po polsku! To XIII-wieczna *Księga henrykowska*. Spisywana nieopodal Wrocławia, po łacinie, przez niemieckiego

mnicha. Mnich ten cytuje owo polskie zdanie wypowiedziane przez czeskiego chłopca, który rozmawia ze swoją żoną Polką. Słyszycie – to jest właśnie Śląsk. Niemiecki mnich, pisząc po łacinie cytuje Czecha, który po polsku rozmawia ze swoją polską żoną, mówiąc jej: „odpocznij, ja popracuję za ciebie”.

Pokazuje to, jak blisko siebie leżą te dziedziny na Śląsku: języki, ludzie, narody. Widać, czy też raczej słysząc, to nawet czasem w nazwiskach:

Kuba Mazur urodzony w 1977 roku. Kierował marketingiem Wrocławia jako Europejskiej Stolicy Kultury w 2016 roku. Mój młody przyjaciel. I Tomoko Masur. Wybitna artystka, japońska żona Kurta Masura, genialnego niemieckiego dyrygenta urodzonego pod Wrocławiem w 1927 roku, Honorowego Obywatela Wrocławia. Mojego przyjaciela. W polskiej wymowie ich nazwiska różnią się dźwięcznością jednej litery. W niemieckiej wymowie nie słyszymy tej dźwięczności.

Teraz o innej jeszcze opowiem historii.

Urodzona w 1994 roku w Bonn, młoda Niemka, mieszkanka Bremy, studiująca w Kolonii, Elisabeth nauczyła się języka polskiego we Wrocławiu. Jej babcia urodziła się we Wrocławiu. Kiedy wraz z Brigitte, babcią Elisabeth, szukaliśmy grobu jej dziadka, dziadka Brigitte, prapradziadka Elisabeth, nie znaleźliśmy go. W powojennym Wrocławiu zniszczono kilkadziesiąt cmentarzy. „Pomnik Wspólnej Pamięci”, gdzie zgromadziliśmy ocalałe płyty nagrobne z tych zniszczonych cmentarzy, powstał nieopodal miejsca, w którym leżał grób prapradziadka Elisabeth Luft.

Miałem szczęście widzieć łzy wzruszenia w oczach Fritza Sterna i prezydenta Richarda von Weizsäckera, których poprosiłem o odwiedzenie pomnika.

Opowiadałem Państwu o wielonarodowej książce, *Księżce henrykowskiej*. Największą relikwią polskiej literatury jest inna książka. Chodzi mi o słynne dzieło Adama Mickiewicza – *Pan Tadeusz*. Jej rękopis posiadamy we Wrocławiu. Jestem dumny, że udało mi się zbudować, utworzyć, na wrocławskim rynku, muzeum dla tego dzieła i wokół tego dzieła. Najbardziej polskiego z polskich. Rozmawiamy dziś o sprawach narodowych i ponadnarodowych. Ów rękopis, jak się rzekło, kwintesencja polskości, zaczyna się od słynnej mickiewiczowskiej inwokacji, jego – Mickiewicza – wyznania: „Litwo – ojczyzna moja”.

Często zastanawiam się nad tym, co moi intelektualni mistrzowie: Gilson, Maritain, Kominek, urodzeni na przełomie XIX i XX wieku, mogliby przykazać i przekazać urodzonej u progu XXI wieku Elisabeth.

Ich myślenie oscylowało wokół dwóch tematów:

„Filozofia powinna pozostawać w sferze tego, co istniejące, i skupić się na badaniu świata realnego, a nie świata czystych możliwości”.

„Człowiek zaś został obdarzony przez Boga godnością i nikt nie może mu jej odebrać”.

Nie wiem, czy to wystarczy jako drogowskaz w czasach postnowoczesnych, kiedy nowe technologie prowokują nas, tworząc nowe sposoby rozumienia zjawisk i kreując inne, wirtualne, relacje między ludźmi.

Jedno wiem z całą pewnością. Kiedyś większą wagę odgrywała wymiana dóbr. Dziś kluczowa jest wymiana idei, myśli. Jednym z jej aspektów jest rozmowa